

## Obraz człowieka na podstawie *Requiem Aeternam* Stanisława Przybyszewskiego

**P**rzełom wieków, to bolesne załamanie się myśli pozytywistycznej, teoria darwinowska już przetacza się kamiennym kołem ewolucji, miażdżąc kręgosłupy katolickiej świadomości pra bytu, a z nią stabilizujący dążenia poznawcze w źródłach teologicznych lamarkizm, w niedługim czasie mają pojawić się wyniki prac G.J. Mendla. Tryumfuje hipoteza Kanta-Laplace'a, bogowie umierają w mgławicy niebytu trawieni nowymi odkryciami naukowymi. Ich śmierć staje się ogólnie dostępnym faktem, jak było nim niegdyś stworzenie świata w siedmiu dniach, wiara w katolickie bóstwo musi dźwigać przygniatający ją ciężar, i jakże ma odzyskać swoje miejsce, jeśli umysły przesiąknięte są racjonalistycznym spojrzeniem epoki poprzedniej. Musi ustąpić nowemu fenomenowi społecznemu, który zdobywa szerokie rzesze wyznawców, chorujących na brak nadziei. W tych oto zgliszczach starego świata, własnej drogi poszukuje również twórczość artystyczna, lecz nie potrafi ona głosić harmonii piękna, umysłu, bo i jakże zebrać na to siły, skoro niebo jest od teraz kosmosem, śmierć - ostatecznym końcem, a Chrystus od dawna filozofem. A może ma ona być „ucieczką przed bólem poznania świata”, ucieczką tą jest nirwana, a idee szkoły „sztuki dla sztuki” (*l'art pour l'art*) T. Gautiera nie do końca znajdują odzwierciedlenie, wszakże jedną z charakterystycznych cech działalności twórczej jest chęć poznania, a w obliczu utraty możliwości posiadania wyższego sensu życia, czy jakiegokolwiek innego przeznaczenia człowieka, oprócz funkcji podtrzymywania ciągłości gatunku, do statusu jedynej drogi poszukiwań ewoluuje artysta — jednostka o złożonym i „rozkładalnym” charakterze, w tą też stronę zwraca się ogromna część zainteresowania literackiego. Towarzyszą mu badania rodzącej się psychologii. Znany już jest Jean-Martin Charcot, krystalizują się tezy Freuda, a naturalizm bynajmniej nie traci na znaczeniu, do głosu dochodzi rozbudowane w okresie romantyzmu francuskiego skupienie tematu wokół znaczenia erotyki, przedstawiane często jako akt brutalnego przygniatacia tabu, idąc jakby w ślad za D.A.F de Sade.

Z ziemi polskiej wyrasta, jeden z „les poètes Maudits”, o odmiennym nieco charakterze niż współcześni mu przedstawiciele Młodej Polski. Odmiennym w tym znaczeniu, iż jego światopogląd literacki w dużej mierze kształtował się poza granicami kraju, gdzie wchłania i współtworzy atmosferę cyganerii europejskiej (skandynawsko- niemieckiej), dzięki nabytemu tam doświadczeniu, i swoistej odwadze artystycznej, wynikającej z utwierdzenia się w sile oddziaływania własnej myśli, potrafi on w krótkim czasie narzucić młodym swój światopogląd, lub choćby zwrócić uwagę polskich odbiorców. Stwarza to konieczność przyjęcia pewnej postawy i konsekwentnego utrzymywania jej, dlatego też do biografii autora *Złote runo* przenika, odzwierciedlanie głoszonej przezeń ideologii twórczej — ma to na celu stanie się wiarygodnym, żywym bohaterem własnych dzieł. Wynika to też z potrzeby drobiazgowości w przedstawianiu podejmowanych tematów, co nie jest możliwe bez wcześniejszego auto doświadczenia emocji związanych z podobnymi sytuacjami, jak też miało to miejsce w ogólnie pojętym naturalizmie, przenikającym epoki strumieniem autentyczności w przedstawianiu świata. Odmiennie od założeń pokolenia E.Zoli, w twórczości Przybyszewskiego trudno dopatrywać się sensów edukacyjnych społecznie, zbyt wielki żywi ona uraz do filisterskości pozytywistów polskich, zamykającego działanie pisarza w celach użyteczności. Pobocznie dzieje się jednak inaczej, z przyczyny nabytego przez czytelników przyzwyczajenia, którzy poprzez subiektywną interpretację widzą utwór jako całość, patrząc nań oczyma, dla których przełamujące granice dotychczasowego tabu, utwory modernistyczne, są tym bardziej interesujące, im mocniej tę granicę przekraczają. Podczas lektury tych dzieł dochodzi do swoistego *katharsis* z poczucia winy, towarzyszącego konfliktowi fantazmów z ich ograniczeniem w postaci norm kulturowych (id/superego), te oczyszczenie dzieje się za sprawą nietscheańskiego uświadomienia braku odpowiedzialności za popędy i typowości tych pragnień. I tak też bohater *Requiem Aeternam*, wtajemnicza nas w poszukiwania nagiej duszy, prowadzące do zagłębienia się w obszary zarezerwowane wcześniej, wyłącznie dla intymnej

nieświadomości. Odsłania tym samym regułę kierującą światem, ontogenezę powstania bytu:

"Chuć to prasiły życia, rękojmia wiecznego rozwoju, wiecznego odchodzenia i wiecznego powrotu, jedyna istota bytu" [1]

Chuć utożsamiona z siłą, istniejącą niczym katolicki bóg, od nieokreślonych i niedających się określić, prapoczątków istnienia, jest rozumiana nie jako constans wiedzy, lecz zmienna, żywiołowa zasada przejawiająca się we wszelkim działaniu, odnajdująca w nim rozkosz do osiągnięcia której dąży.

Stworzyła z siebie mózg a później porodziła duszę. Mózg miał służyć pełniejszemu odczuwaniu wrażeń, głębszemu doznaniu rozkoszy twórczycielki, w ciele człowieka to swego rodzaju system mający utrzymać jednostkę przy życiu, tak długo jak będzie ona w stanie dawać przyjemność. Natomiast ogół doznań, doświadczaniem których Chuć obdarzyła człowieka (a przez niego siebie) nazwany został duszą. Można ją dookreślić jako „pierwiastek orgiazmiczny”, powstały wskutek twórczego zaspokojenia matki Chuci.

Dusza uświadomiona we własnym pragnieniu, odrywa się od „matczyngo łona”, by osiąść podobną jej władzę. Jednak wraz z tym rozdzieleniem dochodzi do unicestwienia Chuci. Dusza jest bezpłodna, bo powstała przecież jako efekt tworzenia, zatem, według Przybyszewskiego, świat w którym istniejemy, to ostateczny produkt. Pozostała tu umierająca dusza i mózg sycający ją



całą mocą swych sił, powoli giną, jednak bez siły kierującej zmianami. Dusza trawiąca reszki energii pochłoniętej w akcie „kanibalizmu wszechsił”, usycha, odcięta od źródła mocy, pozostały jej jednak usiłowania despotycznego podporządkowania sobie woli człowieka, pozostała przy tym z wszczepionych w mózgu dyrektyw Chuci, sprowadzających gatunek ludzki, do odgałęzienia istot żywych posiadających zdolność rozmnażania, zdolność ta, to wyłączne przeznaczenie, i siła napędowa wszelkich działań. W rzeczywistości rozwiniętej cywilizacji, istnienie tego determinizmu zostało zamaskowane powstaniem „duszy wtórnej”, rozumianej jako przyjęte i powszechnie uznawane za słuszne, postawy moralne, wzorce osobowe wyznaczające człowiekowi określone role w strukturze ładu społecznego. Jednakże dłuższe ignorowanie tej głęboko utwierdzonej w nieświadomości - duszy pierwotnej — może powodować zaburzenia psychopatyczne.

Niezgodność z prawami natury, przejawiającej się jako pożądanie zostaje przez nią ukarana, właśnie brakiem równowagi psychicznej. A podporządkowanie się jej oznacza przyzwolenie na stan bezwarunkowej utraty wolnej woli, jest to również naturalistyczna wizja życia, w której uwidoczniony zostaje tragizm natury ludzkiej, ulegającej determinizmowi żywiołu, wprzęgającego człowieka w koła maszyny pożądania, hamującej jego popęd umysłowy o ileż silniejszym i wyraźniej odczuwanym: popędem seksualnym.

Do utrzymania posłuszeństwa dusza posługuje się specyficznymi narzędziami, rozpoznawanymi w kulturze jako emocje towarzyszące miłości. I tak oto tęsknota, utożsamiana też z samotnością, odczuwaną często jako fizyczny brak, niepełność czy wewnętrzna pustka, a jedyną możliwością uciszenia jej bolesnego szmeru jest zdobycie, lub przebywanie w pobliżu partnera życiowego, tu rozumianego jako samiec lub samica. To poczucie tęsknoty wiąże się również z fenomenem pożądania, z zaspokojenia którego płynie przyjemność, według Schopenhauera, powstaje jako nagroda za dobre wykonywanie poleceń natury, u Przybyszewskiego osiąga ona różne stopnie intensywności: od filozoficznego pragnienia urzeczywistnienia ideału dwójjedni — andromedy, rodzącej jednak świadomość nieosiągalności, odczuwaną najsilniej podczas zbliżeń płciowych:

"Duch mój, z którego powstałaś, którego kształtem i ruchem żyjesz,

wił się w bolesnej rozpacz, by Cię od nowa wssać, w siebie roztopić w swych żarach jak kawałek metalu — Ciebie zagubioną, oderwaną połowę."

- tym bardziej dramatyczną, iż mężczyzna pamięta stan w którym istniał z „ukochaną” jako jedno zlane w sobie ciało, tu też ma podłoże pogłębione poza jakąkolwiek określoność gradacji niespełnienie:

"Odchodzę od Ciebie, jak słońce, co się z ziemią żegna z bólem i z żalem, że nie będzie mogło widzieć świętych tajemnic nocy"

Z tego najwyższego tonu, uwzniaślającego sferę fizycznego pożądania, przechodzi autor do nakreślenia dewiacyjnych aktów graniczących z maniackalną potrzebą somounicestwienia:

"Było, jak gdybym przyłożył długie, delikatne obciążki do zgangrenowanego miejsca, którego zębami chwycić nie mogłem, a teraz ciągnąłem powoli, powoli - o, to była straszliwa rozkosz."

Sadomasochizm, jako jedno z najbrutalniejszych fantazmów, w kilka lat później Freud określi składową „instynktu śmierci”. Tu jednak nosi nazwę „wściekłego tryumfu, epileptycznej chuci”. Potrzeba przeżywania silnych emocji, na granicy bólu i rozkoszy, powoduje utratę kontroli nad zachowaniami, całkowite zaślepienie w egoistycznym zwierzęcym głodzie, znajdującym upust w nekrofilii. Człowiek porównany do hieny, mieszający pożądanie cielesne do kobiecy z funkcją najadania się, gryzieniem, wyszarpywaniem kawałków padliny. A przecież pożywienie jest niezbędne dla utrzymania organizmu przy życiu, dlatego też sprawia fizjologiczną radość — mimo, lub być może właśnie, pozostawania w całkowitej sprzeczności z mózgiem (bohater czeka na jego reakcje), połączenie tych dwóch składowych tworzy bardzo silne doznanie erotyczne. Zaspokajanie pożądania traktowane jest jako niezbędne — pożywienie. Podobnie jak konieczność rozluźnienia napięcia, wynikającego ze zwierzęco traktowanego, przedłużającego się „braku” samicy, czy samca.

Nawet jeśli ma nią być matka. Stosunek kazirodczy, także posiada znamię sodomicznej rozpusty, jako agresywne wysysanie z piersi kobiecej mleka, wymieszanego z krwią, to gwałtowna niepowstrzymana biologiczna potrzeba, wychodząca poza wszelkie normy moralne, nie posiada w sobie jednak aspektu, czerpania satysfakcji z niszczenia norm, i przełamania starego „ja”, przyjmuje rolę skrajnego objawu strachu, przed nieodpartym przymusem istnienia. W relacji tej bohater jest postacią proszącą, pragnącą powrócić do jej łona - do stanu przedbytu, kojarzonego przecież ze spokojem i bezpieczeństwem:

"I chwyciłaś mnie w Twe ramiona (...) by ponieść mnie w kosmiczną nieskończoność, gdzie przestrzeń staje się głupim urojeniem, a czas sam siebie w ogon gryzie, bo się rozpostrzeć nie może"

Erotoman, przemienia się na powrót w bezbronne dziecko, przerażone ogromem niewiedzy wobec otaczającego absolutu stworzenia. Oto granice świadomości, po przekroczeniu których poznaje się prawdziwy obraz pierwotnego „ja”. Wciśniętego głęboko pod skorupę wyparcia, narosłą na kompleksach, niedowartościowania, alienacji z grup społecznych poza stado. Twórca pisarz, jako artysta wychodzi poza nawykowość akceptacji własnego charakteru, bada go, rozkładając na elementy podstawowe, to kolejny etap poszukiwania nagiej duszy — a wyłączną drogą do jej poznania zdaniem Przybyszewskiego, jest temat erotyki i stanów psychopatycznych, dzięki interpretacji których dociera do najgłębszych praw bytu ludzkiego.

Zobacz także te strony:

[Adwokat Diabła](#)

---

Przypisy:

[1] S. Przybyszewski, *Requiem Aeternam*, Wybór Pism, oprac. Roman Taborski, Wrocław 1966, s. 37.

**Cezary Markiewicz**

Student filologii polskiej na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-07-2007 Ostatnia zmiana: 30-07-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5487) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5487>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)